

KAMIŁA GRALEWSKA

Filozoficzny wymiar nieusprawiedliwionego samobójstwa

Michael Cholbi jest profesorem filozofii na California State Polytechnic University, Pomona. Specjalizuje się w teorii etyki, ponadto zajmuje się bioetyką, psychologią moralności, filozofią socjologii i polityki, filozoficznymi aspektami chorób psychicznych i filozofią edukacji. W swoim dorobku ma liczne artykuły dotyczące problemu samobójstwa, które ukazały się w czasopismach o zasięgu międzynarodowym. Ponadto jest autorem kilku haseł encyklopedycznych. W 2011 roku ukazała się jego pierwsza książka *Samobójstwo – wymiar filozoficzny* (*Suicide – The Philosophical Dimensions*)¹. Celem tej pracy było przedstawienie i omówienie głównych pytań filozoficznych dotyczących problemu samobójstwa. Jak sam autor zaznacza we wstępie, książka ma inspirować do dalszych badań i zachęcić czytelnika do sięgnięcia do innych dzieł o tej tematyce.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym *Natura samobójstwa* Cholbi podaje kilkanaście przykładów śmierci samobójczej i omawia je w kontekście definicji samobójstwa, której najprostsza wersja brzmi następująco: „samobójstwo to zabicie siebie” (s. 21). Zwraca uwagę na trudności i niejasności w ocenie takiej śmierci (czy można ją zakwalifikować jako morderstwo, czy nie), ale podkreśla, że definicja powinna „opisywać raczej, niż obciążać oceną” (s. 19). Zaznacza, że powyższa definicja jest niewystarczająca i proponuje przyjęcie następującej: „Samobójstwo jest celowym zabiciem siebie: czyn danej osoby jest aktem samobójczym wtedy i tylko wtedy, gdy osoba wierzy, że ten akt albo jego konsekwencje mogłyby przynieść jej śmierć i decyduje się na zachowanie, którego celem jest spowodowanie jej śmierci” (s. 21). Na koniec analizuje także kwestię intencjonalności czynu i zwraca uwagę na trudności w jednoznacznej jego ocenie.

¹ M. Cholbi, *Suicide – The Philosophical Dimensions*, Canada 2011, ss. 191.

Drugi rozdział *Moralna niezgoda na samobójstwo* to przedstawienie argumentów przeciwko samobójstwu. Tutaj Cholbi wyróżnia argumenty chrześcijańskie: argument z prawa naturalnego (nawiązanie do św. Tomasza), argument z własności (człowiek jest własnością Boga), argument z daru (życie jako dar od Boga jest również zaczerpnięty z pism św. Tomasza). Kolejne trzy przedstawiane argumenty nie są związane z żadną religią: argument ze świętości życia ludzkiego (życie ludzkie jest najcenniejsze), argument z dobra społecznego (człowiek ma obowiązki względem wspólnoty, w której żyje), argument z wzajemności (odbierając sobie życie, człowiek krzywdzi wspólnotę, która uczyniła jego życie możliwym – jak sam autor twierdzi, istnieje niewielka różnica między tym, a poprzednim argumentem), argument z odpowiedzialności (im większa spoczywa na człowieku odpowiedzialność wobec innych ludzi, tym bardziej obowiązuje go zakaz samobójstwa), argument Kanta (nawiązanie do imperatywu kategorycznego).

Trzeci rozdział *Moralne przyzwolenie na samobójstwo* jest próbą odpowiedzi na pytania, czy przyzwolenie musi być usprawiedliwione oraz czym moralnie różni się samobójstwo od morderstwa (przecież oba są zabiciem człowieka). Cholbi podaje tu argument z samoobrony, jednak go odrzuca, gdyż według niego samobójstwo w wyniku niezgody na fizyczne cierpienia nie jest samoobroną przed bólem, lecz pozostaje morderstwem. Ból bowiem jest wynikiem choroby, która wprawdzie jest w człowieku, ale jej pochodzenie jest zewnętrzne. Człowiek ma zatem przyzwolenie tylko na „zabicie” choroby, a nie całego organizmu. Dalej opisuje szczegółowo także argument z samowiedzy, samoposiadania, autonomii i racjonalności. Twierdzi, że omówione przez niego przykłady samobójstw nie są przekonujące i wyciąga wniosek, że nie ma satysfakcjonujących argumentów za zgodą na samobójstwo, tak jak nie ma ich przeciwko niemu.

W czwartym rozdziale Cholbi pyta: „Czy samobójstwo może być obowiązkiem?”. Autor twierdzi, iż w przypadku szpiegów, agentów rządowych i żołnierzy może się zdarzyć, że z obowiązku będą musieli popełnić samobójstwo, jednak nie jest przekonany, czy samobójstwa religijne można uznać za obowiązkowe. Bardziej kontrowersyjny i niejednoznacznie rozwiązany jest problem takiego samobójstwa, którego celem jest odciążenie innych. W tym miejscu autor wdaje się w polemikę z Johnem Hardwigiem, cytując fragment jego artykułu *Is there a Duty to Die* („Hastings Center Report” 1997, vol. 27, s. 36). Hardwig widzi *obowiązek* samobójstwa chorego w przypadku, gdy chory ten staje się nadmiernym ciężarem dla swojej rodziny. Cholbi jednak w tym wypadku waha się z oceną. Zgadza się, że samobójstwo chorego może być w takiej sytuacji moralnie *dopuszczalne*, ale nie zgadza się, iż jest ono *obowiązkiem*. Pod koniec rozdziału pojawia się też problem, czy w imię dobra większej grupy można wymagać poświęcenia się jednostki. Według Cholbiego kwestia ta wiąże się z różnymi problemami, między innymi: gdzie należy ustalić granicę, dla ilu osób (dwóch czy dwudziestu) jednostka ma obowiązek poświęcić życie w razie ko-

nieczności. Czytelnik nie uzyskuje jednak jednoznacznej odpowiedzi na postawione pytania.

Kolejny rozdział nosi tytuł *Zapobieganie i interwencja w przypadku samobójstwa*. Tu Cholbi zauważa, że ratując życie samobójcy, odbieramy mu prawo samostanowienia i traktujemy go jak dziecko wymagające opieki. W podrozdziale szeroko omawia ciekawy pomysł tzw. umowy Odyseusza (*Ulysses contract*) jako środka prewencyjnego. Nawiązuje tu do opisaney w *Iliadzie* Homera historii o spotkaniu z syrenami, których kuszący śpiew zwodził żeglarzy na pewną śmierć. Jako że Odyseusz chciał usłyszeć ich śpiew, polecił przywiązać się do masztu i zabronił się rozwiązywać, nawet wówczas, gdyby o to prosił. Obecnie niektórzy ludzie o skłonnościach samobójczych stosują analogiczne środki zapobiegawcze.

Rozdział szósty porusza często dyskutowaną kwestię tytułowego „wspomagane go samobójstwa”. Według Cholbiego lekarz nie ma obowiązku asystować w dopuszczalnych moralnie samobójstwach, ale zdarzają się wypadki, w których tego typu zobowiązania może podjąć się rodzina. Autor kładzie nacisk na rolę lekarzy, którzy co prawda mają umiejętności niezbędne do pomocy w samobójstwie, ale z drugiej strony jest to sprzeczne z ich interesem. Oczywiście ta kwestia łączy się bezpośrednio z etyką lekarską i rodzi pytanie, czy pomoc w samobójstwie nie jest z nią sprzeczna?

W *Epilogu* autor zaznacza, że dla filozofów i etyków ważna jest odpowiedź na pytanie, *dlaczego* człowiek dobrowolnie odbiera sobie życie. Decyduje się jednak nie rozważać tutaj kwestii filozoficznych, tylko skupić na psychologicznych, psychiatrycznych i socjologicznych aspektach, mając nadzieję, że to one rozjaśnią problem. Omawia pobieżnie różne choroby psychiczne, które najczęściej kończą się samobójstwem, takie jak: zaburzenie afektywne dwubiegunowe, anoreksja i depresja. W dalszej części opisuje suicydalne cechy charakteru występujące czasami w wyżej wymienionych chorobach. Po takim postawieniu sprawy oddaje głos suicydologowi Thomasowi Joinerowi, który przyczyn samobójstwa dopatruje się w chorobach psychicznych, poczuciu bycia ciężarem dla innych, silnym stresie czy braku poczucia przynależności.

Zachowania samobójcze najczęściej występują wówczas, gdy przed osobą chorą psychicznie, przyzwyczajoną do samookaleczania, poddaną poczuciu beznadziei, pojawia się okazja do zachowania samobójczego – okazja, która odzwierciedla cele i wątpliwości uzasadniające takie działanie. Oczywiście bardziej ogólne wyjaśnienia są łatwiejsze do sformułowania niż wytłumaczenie, *dlaczego* próbuje odebrać sobie życie konkretna osoba. Jak ujął to Jameson: „Każda droga do samobójstwa jest bardzo osobista, niepoznawalna i okropna. Każda próba zbadania ostatecznego terytorium może być tylko namiastką, szalenie niekompletną”.

Samobójstwo więc wydaje się niezgłębione i trudne do zrozumienia dla innych, nawet dla tych, którzy mają pod ręką bardziej ogólne uzasadnienia. Akt samobójczy pozostaje niemożliwy do zbadania (s. 173–174)

W zakończeniu Cholbi wraca do refleksji filozoficznej i podsumowuje, że „samobójstwo nie jest prostą sprawą, przynajmniej w wymiarze filozoficznym” (s. 175). A następnie dodaje: „[...] jedna książka nie rozwiąże zagadki, jaką jest samobójstwo. Dojdę do mojego celu, jeżeli nasze filozoficzne rozważania dadzą nam nadzieję, by być bardziej optymistycznymi, że rozwiązanie jest bliżej” (s. 176).

Niestety, po lekturze tej książki rozwiązanie wcale nie jest bliżej. Cholbi w niewielkim objętościowo dziele próbował poruszyć i omówić główne problemy związane z samobójstwem. I chociaż, jak sam wspomniał we wstępie, jego celem było przedstawienie najważniejszych pytań, skłonienie do myślenia, zainteresowanie tematem, czytelnik ma poczucie niedosytu. Nie tylko ze względu na zbyt powierzchowne potraktowanie niektórych wątków, ale też z powodu nieokreślonej postawy autora względem samobójstwa. Nawet gdy zdarzy się autorowi napisać słowa: „sądzę, że...”, to zaraz po nich podważa swoją opinię i usuwa się na bezpieczny teren, twierdząc, że sprawa jest trudna w ocenie i niejednoznaczna oraz że nie można się zdecydowanie opowiedzieć po którejś ze stron. Widać, że Cholbi zapoznał się z literaturą przedmiotu, że ma szeroką wiedzę w tym zakresie, jednak nie ma swojego zdania lub też nie chce go ujawnić. Balansuje między przyzwoleniem i niezgodą na samobójstwo, między surową oceną a łagodną akceptacją, nie dochodząc do żadnych wniosków. Jeśli pokusimy się o przedstawienie stanowiska Cholbiego na temat samobójstwa po lekturze jego książki, może ono brzmieć następująco: „To zależy...”.

Na stronie 96 znajdujemy ciekawe stwierdzenie autora: samobójstwo nie jest racjonalne, gdyż człowiek popełniając je, nie wie, co robi, jako że nie wie na podstawie jakich opcji wybiera; nie wie przecież, co go czeka po śmierci oraz nie wie, co by go czekało w dalszym życiu. W związku z tym jego wybór nie jest racjonalny. Można się tutaj spierać z autorem, bo czyż większość wyborów nie byłaby irracjonalna, jeśli za Cholbim uznalibyśmy, że tylko wybór, którego wszystkie skutki możemy przewidzieć, jest racjonalny? Czy człowiek – stosując wzorem autora metodę przykładów – wychodząc z domu na ulicę, jest pewien tego, co go czeka? Czy ludzie, którzy zostali potrąceni przez samochód, wiedzieli co ich czeka, czy też może postąpili nieracjonalnie, wychodząc z domu? Kontynuując w tym duchu swoje rozważania, Cholbi twierdzi, że decyzja o samobójstwie jest decyzją nieracjonalną, ponieważ nie można przewidzieć, czy cierpienie, które powoduje myśli (czyny) samobójcze, niespodziewanie się nie skończy. Skoro nie można przewidzieć przyszłości, to przecież nie wiadomo, czy akurat dzień po samobójstwie nie spotkałoby człowieka wielkie szczęście.

Przypomina to nieco zakład Pascala: zawsze korzystniej dla człowieka jest wierzyć w Boga, a według Cholbiego – liczyć na lepsze jutro. Jeśli jutro będzie lepiej, to wygrywamy, a jeśli nie będzie – to rozstrzygnięcie zakładu przesunie się na następny dzień. Czy jednak właśnie takie liczenie na cud nie wydaje się nieracjonalne? Bazując na indywidualnych przykładach „cudownych” ozdrowień lub nie-

spodziewanego „uśmiechu fortuny”, nie można tworzyć prawd, które miałyby dotyczyć wszystkich. Jest to błąd w rozumowaniu i brzmi równie śmiesznie, jak powyższy przykład z wypadkiem samochodowym. Problem samobójstwa dotyczy ludzi, którzy już stracili nadzieję, co autor przecież udowadnia w licznych przykładach w pierwszym rozdziale książki. Gdyby samobójcy widzieli choćby cień możliwości poprawy ich losu, a więc gdyby mieli w sobie nadzieję, to nie decydowaliby się na śmierć. Poczerniające słowa Cholbiego tej nadziei im nie dadzą. Niemniej Cholbi niezrażony swoją pomyłką brnie dalej. W następnym paragrafie cytuje D. Hume’a, twierdząc, iż ten „z pewnością się mylił pisząc, że «żaden człowiek nie odrzuci życia, gdy jest ono warte zachowania»” (s. 96). Niestety, Cholbi przytoczył tylko fragment z myśli Hume’a. Obaj filozofowie w gruncie rzeczy zgadzają się, ale wyrwany z kontekstu cytat to ukrywa i pozostawia Cholbiego i jego czytelników w fałszywej świadomości niezgody z Hume’em. Hume bowiem twierdzi, że do odebrania sobie życia nie zmusi człowieka jakaś drobnostka czy *kaprys* (jak twierdzi Cholbi na s. 96), gdyż „przy tak ogromnym strachu przed śmiercią, małe motywy nigdy nie będą mogły nas do niej przekonać” (D. Hume, *Of Suicide & Of the Immortality of the Soul*). W gruncie rzeczy obaj wychodzą z podobnego stanowiska, lecz dochodzą do różnych wniosków. Poważnym zarzutem, który można sformułować w stosunku do wyводу Cholbiego, jest niebranie pod uwagę siły motywów decyzji samobójczych, tylko ocenianie wszystkiego z jednego poziomu.

Kolejną kwestią, jaką podejmuje Cholbi, jest próba omówienia dwóch wyznaczników racjonalności czynu samobójczego: warunku korzyści własnej i warunku poznania. Według autora, aby czyn mógł być zakwalifikowany jako racjonalny, musi spełniać oba te warunki. Spełnienie warunku poznania zapewnia możliwie pełna wiedza o konsekwencjach czynu. Z kolei warunek korzyści własnej jest możliwy do spełnienia przez osobę zdrową psychicznie, która naturalnie wybiera wyjście dla siebie najkorzystniejsze. Jako argument przeciwko spełnieniu tego warunku Cholbi podaje subiektywizm. Od razu nasuwają się czytelnikowi pytania, czy ocena interesu własnego może być niesubiektywna, czy ktoś może obiektywnie spojrzeć na swoje potrzeby. Jako rozwiązanie tej trudności Cholbi proponuje wzięcie pod uwagę osądu innej osoby. Wydaje się, że jest to błąd, bo przecież nikt z zewnątrz nie będzie miał lepszego wglądu w potrzeby czy pragnienia osoby niż ona sama. O ile więc warunek wydaje się sensowny, o tyle jego uzasadnienie i proponowany przez Cholbiego sposób jego weryfikacji są nie do zaakceptowania. Kwestia warunku poznania wydaje się jeszcze trudniejsza do spełnienia. Czy umiemy znaleźć przykład decyzji, o której można by powiedzieć, że spełnia warunek poznania? Dopóki człowiek nie będzie w stanie przewidzieć przyszłości (żeby móc poznać potencjalne konsekwencje każdej podejmowanej decyzji), dopóty jego decyzja nie będzie mogła spełnić warunku poznania. Można rzec, że Cholbi tak się rozpędził w ściganiu racjonalności, że w pędzie tym zakwestionował racjonalność wszystkich ludzkich decyzji.

Przedstawienie Foxhole Jumpera jako wyjątkowy i jedyny przykład na samobójstwo racjonalne (s. 16) budzi kolejne wątpliwości. Foxhole Jumper to żołnierz, który rzuca się na bombę, która ma zaraz wybuchnąć, aby ochronić swoich kolegów. O ile czyn jest oczywiście chwalebny, o tyle niezrozumiałe jest, dlaczego Cholbi przyznaje żołnierzowi prawo do samobójstwa i nazywa je racjonalnym. Trudno uwierzyć, iż żołnierz w tak krótkim czasie mógł przemyśleć wszystkie „za” i „przeciw”. Wydaje się to raczej spontanicznym bohaterstwem niż racjonalnym czynem. Jednak według autora to Foxhole Jumper popełnia racjonalne samobójstwo, w odróżnieniu od np. przewlekle chorych, bowiem według niego chorzy nie umieją obiektywnie ocenić swojej sytuacji.

Bardzo dobrze została omówiona umowa Odyseusza (s. 129). Cholbi w swojej książce poświęca jej dosyć dużo miejsca i wyjaśnia bardzo dokładnie czego, w kontekście samobójstwa, ta umowa dotyczy. Świetnie też pokazał problem tzw. równi pochyłej (*slippery slope*, s. 152), czyli procesu przyzwolenia na eutanazję, która będzie się rozszerzała i ostatecznie wspomaganie samobójstwo zastąpi wspomaganie śmierci. Według Cholbiego zgoda na eutanazję może doprowadzić do sytuacji, w której coraz łagodniej zacznie się ją postrzegać, co w efekcie może doprowadzić do „kontrolowanego zabójstwa” osób starszych, chorych czy upośledzonych.

Całość lektury wywołuje wrażenie, jakby Cholbi uważał, że abyśmy mogli z pewnością uznać samobójstwo za czyn racjonalny, musiałyby ono dotyczyć – nieco koloryzując – zdrowych, nieskażonych smutkiem ludzi, którzy pewnego dnia przy porannej kawie zaczynają myśleć o samobójstwie i po rozważeniu „za” i „przeciw”, a najlepiej po omówieniu kwestii z kimś całkowicie obcym, kto potrafiłby w pełni obiektywnie wypowiedzieć się o racjonalności planowanego samobójstwa, decydują się na odebranie sobie życia. Wszystkie inne przypadki są do podważenia.

Mimo kilku polemicznych tez, książka zdaje się być właściwą i wartą polecenia lekturą dla osób, które zaczynają interesować się problemami etycznymi. Może być impulsem do dyskusji na lekcjach etyki w liceum czy na uczelniach wyższych. Język, jakim operuje Cholbi jest jasny i zrozumiały, poruszone w kolejnych rozdziałach problemy są aktualnymi problemami dotyczącymi samobójstwa, dyskutowanymi nie tylko na gruncie filozofii. Bardzo dobrym pomysłem było napisanie po każdym rozdziale krótkiego podsumowania oraz, co bardzo cenne, wymienienie listy tytułów pozycji, z którymi warto się zapoznać. Jest to praca zbierająca razem ważne pytania, ale nie wnosi ona zbyt wiele do literatury przedmiotu. Ostatecznie więc książkę można by polecić jako przegląd różnych wątków i pytań, które mogą się pojawić przy rozważaniach o samobójstwie, a także jako źródło bibliograficzne.